

EKOLOGICZNA

Dawno, dawno temu... A może nie tak dawno? Hmm... To jest trudne pytanie, gdyż straciłam pamięć! Och, biedna ja, cierpiąca!

-Jak to się stało? - zapytałam Jodły zdruzgotana.

-Ale... co się stało? - nie rozumiała.

-Nic nie wiem, nic nie pamiętam - poskarżyłam się.

-Jesteś świerkiem... - zaczęła powoli Jodła.

-To wiem! - krzyknęłam zniecierpliwiona.

-To o co chodzi? - spytała.

-Nie pamiętam!

-Ależ pamiętasz!

-Ale nie!

-Wiesz gdzie jesteś, wiesz kim jestem, wiesz kim ty jesteś...

-Ale nie wiem, który jest rok i czemu nie pamiętam wydarzeń!

-Jakich wydarzeń?

-Nie pamiętam nic od rana.

-Bo jakoś tak zamilkłaś, kiedy przejeżdżał tędy jakiś drogi i szybki samochód. Oj, mocno nam powietrze zanieczyścił.

-Och, nie! Czyżbym się zatruta?

-Hmm... Tak, to w sumie możliwe...

I wtedy zaczęło padać. Ale... nie był to taki zwykły deszcz. Ten był jakiś taki niezwykły. Nagle nie mogłam nic. Nawet nie mogłam się pożywić, przeprowadzić fotosyntezy. Wbrew plotkom nie był to rodzaj zdjęcia, lecz proces dzięki, któremu żyłam.

Ja umierałam! Ale jak to? Po co to? Ludzie mnie uśmiercili!? Przecież byłam dla nich taka dobra! Tak im pomagałam! Tyle dobrego dla nich zrobiłam! A oni co? Nie zadbali o mnie? I teraz czułam jak powoli wypala mnie od środka kwas, jak moje igły odpadają. To był koniec... Po co pomagać ludziom, skoro oni robią takie świństwa? Kiedyś nie będzie drzew iglastych, a liściaste wytną lub spalą, zwierzęta zdechną. I... nie będzie pszczół. Nic nie będzie zapyłone. Ludzie wymrą i to będzie ich kara. A ja... żegnam się z tym światem

